

W wyborach samorządowych doszło, niestety jednak, do dużego wypaczenia woli wyborców. Ja nie mam żadnych wątpliwości, że wybory prezydentów, burmistrzów czy wójtów odbywały się absolutnie prawidłowo, bo tam na kartach były osoby w kolejności alfabetycznej. Nie mam także żadnych uwag do wyborów w okręgach jednomandatowych, bo tam była lista alfabetyczna.

Kłopoty zaczynają się, gdy mówimy o wyborach do rad miast, powiatów oraz do sejmików wojewódzkich. Wiele osób mówi mi, że po prostu informacja o sposobie głosowania wprowadziła te osoby w błąd, bowiem informacje były takie, że na karcie można oddać jeden głos, czyli postawić w kratce jeden krzyżyk. Dużo osób zrozumiało, że albo można głosować tylko na tę pierwszą stronę, a tam był PSL, albo też zrozumiało tak, że na każdej kartce „książeczki” postawiło krzyżyk w jednej kratce. Stąd mamy wyjątkowo dużą liczbę nieważnych głosów. Uważam jednak, że skoro ludzie idą do wyborów, to idą, by na kogoś konkretnego głosować, a nie oddać głos nieważny, bo wtedy równie dobrze pozostaliby w domach.

Wynik wyborczy uzyskany na poziomie miasta, powiatu czy sejmiku jest absolutnie wynikiem wypaczonym. Nie twierdzę, że ktoś sfalszował wybory, jestem tu dość ostrożny, ale nie ma wątpliwości, jeżeli będzie prawdą, że ta liczba nieważnych głosów wykazuje 20 czy 30 proc., to jak można uznać, że 1/3 wyborców poszła po to, by świadomie oddać głos nieważny. Ludzie po prostu nie byli w stanie do końca zrozumieć instrukcji do głosowania, przygotowanej przez Państwową Komisję Wyborczą.

Moim zdaniem jest to podstawowy powód tego bałaganu, jaki mamy, a to oznacza obniżenie powagi wyborów i powagi państwa. Nie mam wątpliwości, że – w związku z tym – rzeczywista wola wyborców została na tych wyższych poziomach samorządu w wyniku wyborczym nieodzwierciedlona. Ma to zasięg masowy.

Nie ma teraz skutecznej drogi prawnej, żeby się z tym problemem uporać. Według polskiego prawa – ponowne wybory zarządzić mogą wyłącznie sady okręgowe. Nie bardzo wyobrażam sobie teraz, żeby sądy te rozpatrując odrębnie wybory do każdego szczebla samorządu byłyby w ogóle w stanie to zrobić. Mamy teraz takie sytuacje kuriozalne np. w sejmikach, że partia, która była akurat na 1. stronie, uzyskuje reprezentację 3 razy większą, a inne partie z dalszych stron notują poparcie o śladowym charakterze. PSL uzyskało wyjątkowo dobry wynik i jest to w dużej mierze zasługa tej partii, ale też usytuowaniu na 1. stronie „książeczki” i pomyłek wyborców.

Sejmiki się niebawem ukonstytuują według wyników wyborów, ale mandat społeczny tych władz będzie niepełny. Nikt mnie nie jest w stanie przekonać, że np. w województwie kujawsko-pomorskim poparcie dla PSL-u wzrosło 2-3 razy. Proponuje się nie oszukiwać, ale to, że ktoś był na tej pierwszej kartce „książeczki” wywarło jakiś wpływ na wynik wyborów. I to jest poważny problem.

Janusz Zemke

Bruksela, 20 listopada 2014 r.
